

Kuryer Poznański
 wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświęconych.
Redakcja:
 przy ulicy św. Marcina nr. 16.
Administracja i Ekspedycja:
 przy ulicy św. Marcina 16, w Drukarni Kuryera Poznańskiego.

KURYER POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna
 wynosi w Poznaniu marek 7,50; na wszystkich pocztach cesarstwa niemieckiego i w Austrii marek 9,15; w innych krajach: cna poznańska z dołączeniem przesyłki.
Cena ogłoszeń
 wynosi 15 fenigów od drobnego siedmiolatomowego wiersza. — Reklamy po 30 fen. od wiersza. — Przekład na język polski bezpłatnie.

Redaktor odpowiedzialny:

Piątek, 16 stycznia 1885.

(w zast.) KS. DR. KANTECKI z Poznania.

AJENCYE KURYERA POZNAŃSKIEGO:

Rajehmaru i Frenbler, w Warszawie ulica Senatorska 22. — R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu. — Haasenstein & Vogler: w Bazylei Dreźnie, Gdańsku, Hali n. S., Hanowerze, Genewie, Kamienicy (Chemnitz), Kolonii, Lubecie, Norymberdze. — Havas Laffitte & Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.

Poznań, 15 stycznia.

(Mowa feldmarszałka Manteuffla na wczorajszym bankiecie w Strasburgu, danym na cześć członków wydziału krajowego. — Ostatnie wiadomości z Kambodży; interpelacja p. Raoul Duval w Izbie deputowanych w sprawie tonkińskiej, odpowiedź Ferrero i ministra wojny Lewala; odroczenie się Izby francuskiej do dnia 29 b. m. — Zakończenie targu o Koreę pomiędzy Chinami a Japonią. — Z wyprawy generała Wolskeja do Chartamu i ekspedycje generała Warrena przeciw Boersom w kraju Zulów.)

Podczas gdy drobna, ale ruchliwa część społeczeństwa francuskiego, marząc o sojuszu z Niemcami, często z ujmą honoru i godności narodowej, zwraca swe zacięcie ku Berlinowi (Zobacz Przegląd w „Kuryerze“ z dnia wczorajszego), to namiestnik Alzacji i Lotaryngii, których zrzeczeniem się ze strony Francji mogłyby przyjść jedynie do skutku alians niemiecko-francuski przeciw Anglii, oświadcza ponownie i to z wielkim naciskiem Francji, że te „rewindykowane“ prowincje pozostać muszą na zawsze przy Niemczech. Feldmarszałek Manteuffel dawał na dniu wczorajszym ucztę w Strasburgu na cześć członków wydziału krajowego i wygłosił mowę, która telegraf tak streszcza: „Już przy dawniejszych tego rodzaju okazjach wywodziłem, że państwo nie może dopóty krajowi przyznać pełni praw konstytucyjnych, dopóki nie będzie tej pewności, że nie powstaną dla niego z tego powodu trudności. Pierwszym ku temu krokiem, dającym tę pewność, jest to, iżby Alzacja i Lotaryngia przyznały ostatecznie same przynależność swą do Niemiec i to bezwarunkowo i oswobodziły się z pod wpływu, który na nie wywiera prasa francuska. Gdyby te prezarstaje i zużyte frazesy, protestujące przeciw „rewindykacji“ Alzacji i Lotaryngii i te hece przeciw niemieckim nastąpić nie miały, gdyby krajowi zagrozić miało niebezpieczeństwo, i gdyby w tym razie obowiązki me względem państwa miały być zakwestyonowane, to nie cofnę się przed żadną ostatecznością.“ — Namiestnik Alzacji i Lotaryngii zapowiada jak drugi książę Alba Niderlandom rządzą srogie, jeżeli ludność tych „rewindykowanych“ prowincji nie pogodzi się z losem swoim i marzyć będzie o połączeniu się z dawną swą ojczyzną.

Jak dziś rzeczy stoją, republika francuska o rewindykacji utraconych prowincji myśleć nie może. Wie o tem dobrze feldmarszałek Manteuffel i z tego powodu tym więcej zadziwiać musi jego wczorajsze wystąpienie na bankiecie w Strasburgu. Czyż namiestnik, przypominając agitacje, jakie w krajach „koronnych“ szerzyć mają pisma francuskie, nie oswaja już dzisiaj ludności z myślą sroższych rządów i silniejszych parcia germanizacji? Na mowę hr. Manteuffla odpowiedział niezawodnie dzienniki francuskie i drażliwa ta kwestya alzacko-lotaryngiska jeszcze ostrzejszy przybierze charakter.

Do Paryża nadeszły w dniu wczorajszym bliższe szczegóły, odnoszące się do powstania i do pierwszjej walki, jaka stoczyli Francuzi w Kambodży pod Sambur. „Kiedy komendantowi francuskiemu — tak brzmi depesza „Tempsa“ — doniesiono, że ku posterunkowi zbliża się banda chińskich rozbójników morskich, wyruszył sam na rekonesans, ale już nie powrócił. Niedługo potem uderzył nieprzyjacieli na załogę francuską, która, widząc niemożność dłuższego oporu, cofnęła się ku rzece, spalivszy strażnicę.“ Depesza mówi dalej, że król Kambodży nie jest zawikłany w tę sprawę; tak w stolicy tej prowincji, jak i w sąsiednich prowincjach Kochinchiny i Siamu panować ma spokój. To samo utrzymuje nadeszły wczoraj do ministerstwa marynarki telegram z Saigunu. W Phumphen i okolicy ludność zachowuje się spokojnie, a wewnątrz kraju nie pokazała się ani jedna zbrojna banda; znikły też wszelkie objawy wzburzenia. Inaczej jednak przedstawia rzecz dziennik „Soir.“ Oglaszając na piśmie sekretarza króla Kambodży, nazwiskiem Menteiro. W piśmie tém protestuje na nowo król Norodom przeciw traktatowi z dnia 12 czerwca r. z. i oskarża gubernatora Kochinchiny, Thompsona, iż występuje w Kambodży jako pan samowładny.

Parlament francuski odroczył się, jak tego pragnął p. Ferry, do dnia 29 b. m. We wtorek na sesji popołudniowej obrał senat tymczasowe biuro prezydyjne z marszałkiem Leroyer na czele. Izba deputowanych obrala tegoż dnia wszystkich dawniejszych członków, stanowiących dotychczasowe biuro prezydyjne a dnia następnego, to jest wczoraj, obradowała nad

interpelacją dep. Raoula Duval, żądającą wyjaśnienia akcji dyplomatycznej i militarnej w Azji wschodniej. Prezes ministerstwa oświadczył gotowość do natychmiastowej odpowiedzi; interpellant rozpoczął więc rzecz swoją i na wstępie dłuższej swjej mowy położył na to przyznanie, że ustąpienie generała Campenon z urzędu ministra wojny motywowanem byłoby różnicą zapatrywań, jakie mają istnieć pomiędzy nim a resztą ministrów; p. Duval pragnie zatem dowiedzieć się, czy rząd zamysła przekroczyć program nakreślony na posiedzeniu z dnia 26 listopada r. z. i rozszerzyć operacje w Azji wschodniej. P. Ferry odpowiedział: Izba wypowiedziała w uchwale swjej z dnia 27 listopada jasno i niedwuznacznie życzenie, ażeby rząd utrzymał w całości pozycyja Francji w Tonkinie i żądał wykonania traktatu zawartego w Tsen-tsin. Izba życzyła sobie dalej energicznej akcji. Rząd zniwolon był zatem zmienić plan kampanii wojennej; gdyż nie mógł lekceważyć życzenia Izby i kraju. Rząd nakazał natychmiastowe i całkowite zajęcie Tonkinu jako jedynj środek, mogący doprowadzić do uregulowania sprawy z Chinami. Rząd musiał wysłać nowe posiłki; i tu sądził generał Campenon, że do tego przyłożyć nie może ręki. Były minister wojny rozstał się z swymi kolegami w sposób lojalny i przyjazny; nie wypowiedział on też nigdy obaw co do wojskowego położenia Francji. Następnie oświadczył obecny minister, generał Lewal, iż jest żołnierzem i nie chce prowadzić polityki; w dalszym toku wspomniął zaszczytnie o swym poprzedniku, którego poświęcenie dla Francji i republiki należałoby śledzić. „Całkiem fałszywym jest twierdzenie, jakoby operacje w Tonkinie miały w jakikolwiek sposób szkodzić mobilizacji; dopóki ja — mówił pan Lewal — będę ministrem wojny, dopóty stać się to nigdy nie może.“ Po wielu innych jeszcze przemówieniach uchwaliła Izba 294 przeciw 234 głosem porządki dzienny, jakiego żądał Ferry, i jakeśmy wyżej powiedzieli, odroczyła się do 27 b. m.

I dzisiejszy telegram biura Reutersa z Jokohamy potwierdza wczorajszą wiadomość o ukończeniu zatargu chińsko-japońskiego w sprawie korejskiej. Król Korei zgodził się na warunki Japończyków; dotąd nieznanie są bliższe punkta ugody.

Wtorkowe wystąpienie p. Dilkego (Zobacz wczorajsze Telegramy) na bankiecie liberalnym w Kensington i oświadczenie jego, że najnowsze wypadki zniechęcają go do zmiany gabinetu angielskiego, do zmiany zagranicznej i kolonialnej polityki, wywołało nie małe zdumienie w całym świecie politycznym. Dzienniki berlińskie pragną koniecznie dowiedzieć się, jaka to nastąpi zmiana w kolonialnej polityce Wielkiej Brytanii.

Generałowi Wolskeju usuwają się z drogi jakby na życzenie wszystkie trudności w pochodzie ku Chartumowi. Wedle telegramu, jaki otrzymał paryski „Temps“ z Kairu, przyjął mahdi warunki generała Wolskeja, wskutek czego odbywa bez przeszkody wyprawa angielska marsz swój do obłożonego miasta.

Większe trudności będzie musiał pokonać generał Warren, jeżeli będzie chciał dopełnić swjej misji i zaprowadzić porządek w kraju Zulów. Boersowie, którzy tam założyli, jak mówią, republikę mlekiem i miodem płynącą, postanowili zbrojny stawieć opór wyprawionej przeciw sobie ekspedycji pod dowództwem sir Charles Warren.

Petycje szkolne.

Liczba 41,688 podpisów podana przez szanownego posła odolanowskiego w pismach polskich — nie obejmuje wszystkich dotąd zebranych i odesłanych podpisów, jak się o tém z wielu stron dowiadujemy.

Wielu mężów zaufania, zajmujących się zbieraniem tych podpisów, odesłało je wprost do Berlina pod adresem „Koła polskiego“ albo też na ręce poszczególnych posłów.

Jak zresztą wiadomo, sześć powiatów zalega jeszcze w całości, kilka częściowo z przysłaniem podpisów, tak, że ogólna liczba podpisów znacznie się podniesie, gdy wszystkie dokładnie policzone będą. Możemy się spodziewać, że będzie ich najmniej 60,000.

Liczba ta, chociaż sama w sobie poważna, nie jest wystarczającą i powinna

być znacznie większa. Byłaby też niezawodnie większą, gdyby po wszystkich powiatach z równą gorliwością sprawa ta była popierana, jak w poznańskim.

W tym powiecie, jak nam łaskawie donosi p. dr. Stasiński z Bonarzewa, na którego ręce petycje nadesłano, podpisały skargę na dzisiejszy system szkolny na 193 arkuszach 5254 osoby.

Ponieważ jeszcze z kilku gmin podpisy nie nadeszły, przeto ogólną liczbę podpisów z powiatu poznańskiego, dzięki dobrej organizacji i poparciu, — oznaczyć można na 6000.

Nie licząc już 6000, lecz przeciętnie po 4000 podpisów z 26 powiatów, mieliśmy z wszelką łatwością przeszło 100,000, jak poprzednio obliczaliśmy.

Oto, co znaczy dobra organizacja! W roku 1882 przy wyborach do sejmiku pruskiego, dobra organizacja powiatu poznańskiego umożliwiła nam zwycięstwo 9 głosów w Murowanej Goślinie — teraz tenże powiat daje nam największą liczbę podpisów.

Przy wyborach do parlamentu powiat ten stanowczo odepchnął secesyjną agitację na rzecz nielegalnej kandydatury! To robi dobra organizacja i systematyczna praca!

Robotnik w parlamencie.

Parlament niemiecki obradował wczoraj nad wnioskiem, jaki w imieniu katolickiego centrum postawił baron Härtling, młody a zdolny ekonomista, który wraz z księdzem Hitze, jeneralnym sekretarzem licznego stowarzyszenia p. n. „Arbeiterwohl“ bardzo żywo zajmując się kwestyją robotniczą. Wniosek barona Härtlinga jest znany — składa on projekt do ustawy, któryaby

- 1) poręczyła święcenie niedziel,
- 2) ograniczyła pracę kobiet i dzieci po fabrykach,
- 3) unormowała dzień roboczy.

Wniosek ten, stawiony przed dwoma miesiącami, przyszedł w dniu wczorajszym pod obrady, które wśród bardzo wyczerpujących rozpraw nie zostały ukończone, lecz dzisiaj dalej toczyć się mają. Poniżej znajdzie czytelnik treściwy przebieg tych obrad, wśród których w imieniu Koła polskiego zabrał także głos poseł miasta Poznania i powiatu poznańskiego, pan **Stefan Cegielski**, i poparł wymownie wniosek frakcyi katolickiej.

Kto przeczyta uważnie zamieszczoną poniżej w dosłownym przekładzie mowę naszego posła, ten przyzna wraz z nami, iż to pierwsze wystąpienie p. Cegielskiego na arenie sejmowej, uprawnia na przyszłość do najpiękniejszych nadziei pod względem poselskiej czynności i pracy.

Pan Stefan Cegielski jako właściciel obszernej fabryki i chlebobawca kilkuset robotników, ma sposobność dokładnego przypatrzenia się kwestyi robotniczej z bliska i na podstawie własnego doświadczenia, może ją gruntowniej znać, niż wielu innych, rozprawiających o niej teoretycznie. Mimo że przy wyborach ostatnich organ tutejszj secesji nie przebiegając w środkach, zarzucał komitetowi, iż dla obrony drobnego rzemiosła i robotnika zaleca niewłaściwie **właścicieli fabryki**, to jednakże pokazało się, iż rzemiosło i robotnicy fabryczni zyskali w osobie pana Cegielskiego fachowego rzecznika swjej sprawy, któremu zaufać mogą, który tak ich samych, jako też w ogóle dzielnicę naszą pod względem religijnym, narodowym i społecznym godnie reprezentować będzie.

Mówca Koła polskiego stanął wczoraj na stanowisku chrześcijańskim wzajemnego stósunku chlebobawcy i robotnika. Potępił stanowczo i bez ogródki tych przedsiębiorców, którzy chcą robotnika wyzyskiwać, określił dobitnie jak z religijnych, rodzinnych i społecznych względów niedzielę i święta powinny być dla robotnika dniami świętymi, powinny służyć na oddanie chwały Bogu i podniesienie myśli w górę, na ucieśnienie się z rodziną, na wytchnienie i godziwą rozrywkę.

Poseł Cegielski poparł wniosek Härtlinga, zastrzegając Kołu polskiemu bliższe określenie swego stanowiska względem projektu do ustawy, jakiej centrum domaga się od rządu, i skonstatował w imieniu robotczj klasy ludności polskiej, iż ludność robocza czuje się dotkniętą nie samem tylko smutnem położeniem ekonomicznem, ale także **religijnym i narodowym uciskiem**, który położenie to pogarsza.

W końcu wypowiedział tę prawdziwą zasadę, że nie licytowanie się rządu z socyalistami o polepszenie materialnej doli, lecz obok podniesienia dobrobytu także konieczny wzgląd na moralne i religijne potrzeby klas robotczych zdołają podźwignąć robotnika i zapobiedz szerzeniu się doktryn przewrotnych.

Mimoходом dotknął także p. Cegielski powtarzających się co chwila, niesłychanych na społeczeństwo polskie napaści. Spokojny, umiarkowany, a jednak stanowczy ton tego pierwszego przemówienia posła poznańskiego uważamy za tém właściwszy w obec faktu, że „Nordd. Allg. Ztg.“ porumuje równocześnie w artykule wstępnym na Polaków, Welfów, Alzatów, Duńczyków itd.

Jaki los spotka wniosek Härtlinga, nie umiemy powiedzieć, gdyż z dotychczasowego przebiegu rozpraw trudno o tém decydować. Z Iona parlamentu stawiono w ostatniej chwili 4 wnioski i poprawki. Dwa z nich stawili konserwatyści, jeden partya cesarska, jeden narodowo-liberalni. Wnioski te wypowiadają, iż całość żądań bar. Härtlinga w obecnej chwili przeprowadzić się nie da, godzą się jednak na pewne ich części.

Konserwatyści (Kropaczek i Lohrin) uważają we wnioskach swych, iż pracę kobiet i dzieci należałoby natychmiast ograniczyć przez odpowiedni dodatek do ordynacyi procederowej. Wolno-konserwatyści zakazują pracy kobiet w dwóch przypadkach: 1) w niedziele i święta, 2) w nocy. Konserwatyści żądają tylko ograniczenia tylko dla kobiet zamężnych, dla których także wyłącznie żądają dłuższych pauz w południe i wcześniejszego zakończenia pracy w sobotę. Dla położnic żądają trzech tygodni wacacji.

Co do dzieci, to konserwatyści zakazują w ogóle zatrudniać ich przed rokiem 12; dzieci pomiędzy rokiem 12—14 mogą tylko pracować w pewnych fabrykach i w pewnych godzinach. Jako warunek pozwolenia na pracę dzieci stawiają konserwatyści ten, aby dzieci takie przynajmniej przez trzy godziny dziennie chodzily do szkoły.

Socyalisci, choć w zasadzie godzili się na cały wniosek, występowali z wielką zacietością przeciw frakcyi katolickiej.

Sprawy sejmowe.

Z parlamentu niemieckiego.

Berlin, 14 stycznia.

Posiedzenie 24. Na porządku dziennym wniosek bar. Hertlinga, żądający: 1) zakazania po fabrykach pracy w niedziele i święta, z wyrażeniem ustanowieniem wyjątków; 2) ograniczenia pracy kobiet i dzieci; 3) ustanowienia maksimum pracy dla robotników płci żeńskiej.

Wniosekodawca bar. Hertling motywuje w dłuższym wywodzie żądania frakcyi centralnej. Robotnikom koniecznie przyszedłoby prawo wytchnienia po pracy w niedziele i święta w interesie ich potrzeb religijnych i rodzin. Zajęcie kobiet po fabrykach powinno być, o ile to jest rzeczą podobną, całkowicie usunięte. Nadewszystko winno prawodawstwo uważać za święty obowiązek wziąć kobiety pod względem moralnym pod większą opiekę. Referaty inspektorów fabrycznych dowodzą, w jak groźny sposób mnoży się po fabrykach zatrudnienie kobiet i dzieci; ale w końcu żaden przemysł się nie utrzyma, który podtrzymywać będą zbiedzone postacie wychudłych kobiet i dzieci. Ubolewać nad tém należy, że dzieci w skutek pracy fabrycznej zbyt wcześnie stają się niezawistemi i wyłamują się z pod karności rodziców. Co do ostatniego punktu, to jest ustanowienia maksimum pracy, mówca przyznaje, że mniej do niego wagi przywiązuje, aniżeli do dwóch pierwszych, ale prawodawstwo nie może się dłużj uchylać od uregulowania tej sprawy, bo referaty niektórych inspektorów mówią nawet o pracy 16 godzinnej. Takim nadużyciom koniecznie zapobiedz należy. W końcu oświadcza mówca wśród zwykłych okłasków centrum, że według jego przekonania rząd sam nie zdola załatwić kwestyi socyalnej bez pomocy Kościoła; co prawodawstwo zdziałać powinno, to wniosek dość jasno wymienia.

P. Lohren przemawia za swym wnioskiem, na mocy którego kobiet nie wolno zatrudniać ani w niedziele i święta, ani w nocy między 8 i pół wieczorem a 5 i pół rano. Niezma praca kobiet zupełnie ustać powinna; na wyjątki przystać nie można. Przeciężenie kobiet pracą jest dźwignią demokracji so-

cyalnej. Gdy walka kulturna ustanie, socyalizm w katolickich okręgach przemysłowych tak się zagnieździ, jak w ewangelickich. (Zaprzeczenie w centrum). Prawodawstwo winno się zdrowiem robotnika zaopiekować, który do reformy socyalnej zaufania mieć nie będzie, jeśli ona tylko o okaleczalnym pamiętać będzie. Dla robotnika nie nie może być droższego nad zdrowie; o to co dzień wznosi modły do Boga za siebie i swoich.

P. Goeler żąda w imieniu konserwatywistów, aby pracę kobiet ograniczono w ten sposób, że im się da 1 i pół godziny wypoczynku w południe, a w wille świąt i soboty ma praca męska być krótszą.

P. Cegielski. M. P. My Polacy podpisałismy wniosek p. bar. Hertlinga, a mnie przypađło umotywowanie podpisu naszego. Niejednemu z panów mogłoby się zdawać dziwnem, że ja właśnie, który jestem sam właścicielem fabryki, występuję jako obrońca tego na wskrosz humanistycznego wniosku, wniosku, który bierze robotników w obronę. Fabrykanci z wielu względów uchodzą za naturalnych nieprzyjaciół klas pracujących (wołanie: „nie!“). Tak jest! Nawet niektóre dzienniki, nie wyznające zasad socyalno-demokratycznych, usiłują w interesie agitacyi wyborczj dowodzić, że właściciel fabryki nie może popierać interesów procederowych, że mu idzie tylko o wyzyskiwanie robotników, że nie troszczy się wcale o ich moralność i wiare, ani o potrzeby materialne, ani o zdrowie i sił krzepkość. Zdaje mi się, że przeciw takowej charakterystyce właścicieli fabryk stanowczo zaprotestować należy, jako też, że w razie, gdyby ta charakterystyka miała być trafnym obrazem kilku jednostek, te stanowilyby godny potępienia wyjątek. M. P., nie mam dość słów, aby polecić nade-wszystko pierwszy punkt wniosku. Jeśli bowiem dla wszystkich stanów i ludzi uroczyste święcenie niedziel i dni świątecznych jest koniecznością, od Boga nakazana, to w klasach pracujących jest wprost nieuchronną dla robotników ciężko pracujących. Robotnik zajęty pracą po większej części fizyczną — pracą około materji i rzeczy dotykających, odwołując umysł od rzeczy nadziemskich, winien mieć w święto czas wolny od pracy, ażeby nie tylko dał wypoczynek ciału, ale zdołał wnieść ducha, słowem Bżem w kościele pokrzepić wiare, a umysł swój skierować ku prawdom nadprzyrodzonym. Nie zapomnijcie panowie, że te zasady dopiero się wtedy z latwością zakorzeniają, gdy wiara w duszy wystygnie. Dopóki serce robotnika zbrojne pancernem wiary, dopóty i usilowania wicherzania robotników są bezskuteczne. Jeżeli zaś robotnik pracuje w niedziele, czego mu ze względu na zarobek § 105 ordynacyi procederowej nie zabrania, wtedy poczyna sobie lekceważyć przykazania Bżem, staje się obojętnym w wierze, a sami przedsiębiorcy, napędzając czeladź do roboty, własnymi rękoma przysposabiają żyny grunt pod zasiew socyalistyczny.

Idźmy dalej! Strudzony pracą człowiek wraca do domu; sen, dający mu za ledwie dość czasu do spożycia wieczery, klei mu powieki; nie może ani z żoną, ani z dziećmi pomówić o wspólnych troskach i radości; ciągle oddany ciężkim zatrudnieniom, nie znajdując kompensaty w ucieszach jako mąż, ojciec lub syn.

Taki człowiek winien przeto przede-wszystkiem mieć dni wolne od pracy, aby oddawszy Bogu, co się Bogu należy, mógł się rozmówić z rodziną i pamiętać, że jest głową rodziny. Wreszcie praca niedzielną już ze względu na zdrowie ustać powinna. Zachodzi pytanie, czy praca fizyczna nie zużywa więcej sił, aniżeli umysłowa, a tém samem, czy po niej spoczynek nie jest tém potrzebniejszy. Robotnik, który pracuje bez przerwy dni sześć, a siódmego dnia nie wytchnie, opada na siłach, słabnie, poczyna chorować i umiera przedwcześnie. Rozumie się samo przez się, że prawo dopuści kilka wyjątków zajęć niedzielnych, gdzie praca ustać nie może. Te wszystkie względy spowodowały mnie i kolegów moich do jak najusilniejszego polecenia pierwszego punktu. Wiem, że prawo, zakazujące pracy w niedziele i święta, będzie dla wielu pracodawców wiele niedogodnym; ale w mém rozumieniu prawa boskie i ludzkie wyżej stoją od chwilowego zarobku. Nie oglądam się na przeszłość, nie lęczę się terażniejszością, lecz zwracam oczy na przyszłość i to mnie zmusza mówić tak, a nie inaczej.

Z zastrzeżeniem i ostrożnością o wiele

większą przechodzą do drugiego i trzeciego punktu wniosku i nie będą się długo o nich rozważać.

Co do drugiego punktu, nie ulega wątpliwości, że prawodawstwo w tym względzie winno być ściślejsze i ostrzejsze. Rzecz jest pewna, że zachodząca nadwyżka, że kobiety i dzieci po fabrykach stają się ofiarami demoralizacji i zepsucia. Zdarza się, że kobiety już kilka dni po połogu przychodzą do pracy, od czego ich § 135 rozdz. V ordynacji proceduralnej nie wstrzymuje, że w czasie brzemienności i karmienia zbyt ciężko pracują, co wpływa szkodliwie na późniejszą generację, że w skutek zajęć fabrycznych nie pełnią swych obowiązków jako matki i żony. Faktem jest, że mimo §§ 135-36, 137 i t. d. ordynacji proceduralnej dzieci pracą przeciętą karłowacieją, słabną, że ich rozwój religijny i moralny wstrzymuje się. Często ojciec lub mąż w niegodziwy sposób wyzyskuje pracę żony i dziecka.

Wszystko to domaga się naprawy; ale zważymy, że naprawa ta nie będzie łatwą, że egzystencja wielu rodzin zawisa od jak największej pracy kobiet i dzieci, że trzeba będzie przy tym uwzględnić rodzaj zajęcia i uważać, czy zatrudnienie wymaga większego lub mniejszego wyłączenia sił, czego ani § 139 ordynacji proceduralnej, ani dodane do tego paragrafu objaśnienia rady związkowej dostatecznie nie ustanowiły. Prawodawstwo przeto ściśle określające pracę kobiet i dzieci trudne będzie miało zadanie, ażeby nie spowodować klas interesowanych do protestu a może nawet do oporu.

Najtrudniejszym zadaniem byłoby dla prawodawstwa ujęcie trzeciego punktu wniosku w pewne określone paragrafy, a faktycznie nie wiem, czy rządy w tym względzie mieszczą się będą pomiędzy pracodawcą a robotnika. W razie emanacji ustawy, zakazującej pracy po za przepisami godzinami, obawiam się, że należy ustawić scysy jużto pomiędzy władzami a przedsiębiorcą lub jego robotnikami, jużto pomiędzy robotnikiem a jego pracodawcą, wreszcie pomiędzy zamawiającym a dostawcą. I tu nasuwa się pytanie, czy zawód zużywa mniej lub więcej siły robotnika.

Ażeby mieć wyobrażenie, o ile drugi i trzeci punkt wniosku jest uzasadniony, oczekujemy potrzebnych materiałów od rządu. Niechaj rząd zwróci potrzebne wiadomości, niechaj postara się od interesowanych o sprawozdania, a wtenczas i my na podstawie takiego materiału dojdziemy do pewnego rezultatu w tej sprawie. Obecnie zdaje mi się, że wyjątki są tu tak liczne, iż zakwestyonują może egzystencja całej ustawy. W każdym razie my Polacy sympatyzujemy zupełnie z całym wnioskiem p. Hertlinga, gdyż wniosek ten zmierza do polepszenia i uszlachetnienia klas robotniczych. Czy atoli taka sama sympatia mieć będziemy dla ewentualnego projektu, to zależy naturalnie od niego samego.

Pisząc się na ten wniosek, mamy także na uwadze i polskiego robotnika, który nie tylko wystawiony jest na biedę materialną, ale nadto na ucisk pod względem swych praw narodowych. Mogę was, M. Panowie, w imieniu polskiego obywatelstwa, polskich robotników i rzemieślników i polskich wieśniaków zapewnić, że nie tylko szlachta i duchowieństwo, jak to się niedawno wyraził książę kanclerz, ale także i te stany z obecnego położenia politycznego są wielce niezadowolone i że wiedzą dokładnie, co im królewskie obietnice i traktaty poręczyły.

Wyświadczyliśmy może wnioskowi p. Hertlinga już usługę, podpisując go jako Polacy. Książę kanclerz mógłby może i tu użyć swych niedawno wypowiedzianych słów „cherchez les Polonais.“
(Słuchajcie! słuchajcie!)

Na to mógłbym odpowiedzieć, że odwrotnie Polacy nie tylko w Prusach, ale i wszędzie, gdy odnośnie rządy nagle przeciwko nim surowiej i ostrzej występować poczną, mogą sobie powiedzieć i pomysleć „cherchez le chancelier.“

Jeszcze słowo. Rząd znajduje się na polu reformy socjalnej i ustawicznej licytacji z socjalnymi demokratami, w skutek czego przy ostatnich wyborach nastąpiło pewne kłopotowanie rządu z tymi panami. Nie jestem pierwszym, który wspomina słowo „socjalizm państwowy“. Niechaj atoli rząd nie zapomina, że jeżeli ta licytacja odbywa się tylko ze względu na materialne korzyści klas pracujących, to licytacja się nie uda. Jeżeli rząd jednakże przy reformach zmierzających do polepszenia materialnego życia robotnika troszczyć się także będzie o jego religijne pojęcia i moralne uszlachetnienie, natenczas — mojem zdaniem — licytacja ta będzie miała powodzenie.

Do tego zmierza wniosek p. Hartlinga i dla tego my Polacy poparliśmy go.

(Brawo!)

P. Buhl wyraża się sympatycznie o wniosku centrum, ale dodaje, że zatrudnienie dzieci po fabrykach jest skutkiem przymusu rodziców; fabrykanci w tym winy nie ponoszą. Zresztą w Prusach tylko 4000 dzieci niżej lat 14 pracują po fabrykach. Mówca utyskuje na nocną pracę kobiet i zatrudnienie robotników w niedzielę, ale zakaz mógłby niejedną rodzinę przyprowadzić o dotkliwy niedostatek, a niejedną fabrykę o ruinę. Najtrudniejszym punktem jest oznaczenie maksimum pracy. Chodzi tu o pytanie, kto ma być poszkodowanym na skróceniu czasu pracy, robotnik czy przedsiębiorca. Doświadczenia, które Szwajcaryja zrobiła z ustanowieniem normalnego czasu pracy, nie są bardzo zachęcające. Bez najdokładniejszych informacji o zachodzących stosunkach trudno coś postanowić, i dla tego mówca poleca wniosek narodowców, aby wyznaczono komisja, któraby się zajęła zbadaniem rzeczy.

P. Schumacher (socjalista) występuje namietnie przeciw centrum. Stara się zbić twierdzenie, jakoby religia katolicka była skuteczną zaporą przeciw demokracji socjalnej, i przycy, żeby katolicy politycy socjalni położyli w kwestyi socjalnej jakie zasługi. Twierdzi nawet, że w katolickich miastach przemysłowych prowincji nadreńskiej moralne i finansowe stosunki robotników są o wiele gorsze, niż w protestanckich. Zresztą zgadza się mówca na wniosek Hertlinga i przemawia za normalnym dniem pracy jako środkiem przeciw fizycznemu i moralnemu rozkładowi mas robotniczych.

Koniec o godzinie 5.
(Następne posiedzenie jutro. Wnioski demokratów socjalnych o zawieszenie postępowania karnego przeciw kilku socjalistom. Dalszy ciąg dzisiejszych obrad.)

NIEMCY.

* Berlin, 14 stycznia. (Morderstwo.) W sprawie zamordowania radcy policyjnego Rumpfa podajemy jeszcze następujące uzupełnienia: Rumpf poszedł o godzinie kwadrans na 8 wieczorem do domu. Morderca według wszelkiego prawdopodobieństwa zaczął się być przed domem w ogródku, gdzie także i ciało zabitego znaleziono. Dwa ukłucia sztyltem, które spowodowały śmierć niezwłocznie, ugodziły w samo serce. Ponieważ zabitemu nie z tego nie wzięto, co miał przy sobie, słusznie się domyślają, że dopuszczono się morderstwa ze zemsty. Dotychczas nie wpadnięto na ślad zabójcy. Prezydium policyi wyznaczyło 3000 marek nagrody za wykrycie zabójcy.

— „Nordd.“ nie poprzestawa na liczeniu adreśwów, przesłanych ks. Bismarckowi; zadała sobie tyle trudu, iż je

nawet ważyła i przekonała się, że ciężar wynosi przeszło centnar. W takim razie (dodaje ironicznie „Voss. Ztg.“) kłopot będzie, gdzie to wszystko pomieścić.

(Rządy parlamentarne). „Nordd.“ pisze, co następuje: „Niektórzy tak nazwani statystyci twierdzą, iż taki rząd tylko uprawniony, który ma po za sobą większość parlamentarną. Jest to postulat wcale nieuzasadniony, a politycznie zgubny. Spójrzmy tylko na skład stronnictw w parlamencie, a przyjdziemy do przekonania, że nawa rządowa nie mogłaby się z miejsca ruszyć, gdyby miała liczyć na większość parlamentarną. Liczymy posłów 397 najrozmaitszych stronnictw, barw i odcieni. Do utworzenia większości należałoby 199 głosów. W rzeczywistości zaś winno ich być daleko więcej, gdyż brak kilku na posiedzeniu mogłoby tę większość zakwestyonować. Welfowie, Alzatowie, Polacy, Duńczycy i demokraci socjalni (62) w rachubę wchodzić nie mogą, chyba jako posilki frakcyi centralnej. Konserwatyści, narodowcy i partya rządowa tworzą 154 głosów, nie mogą więc tworzyć większości. Połączyć ich z centrum byłoby próżnym usiłowaniem, bo na toby się narodowcy nigdy nie zgodzili, a może i konserwatyści nie przystaliby na taki alians. Zresztą z centrum mogłoby tylko być podobnym porozumieniem od przypadku do przypadku, ale nie trwałby sojusz. P. Windthorst pogroził wojną o szkołę, która będzie o wiele zaciętszą. Nie ma więc dla rządu widoku wytworzenia większości po jego myśli; a gdyby nawet było podobieństwo, w takim razie możnaby cesarstwu zaśpiewać requiem.

— Wychodźstwo niemieckie przez Antwerpia i porty niemieckie wynosiło według ogłoszonego w ostatnim miesięczniku statystycznego wykazu w miesiącu listopadzie r. 1884 osób 5966 (w roku poprzednim w tym samym miesiącu 8683). W r. 1884 wyemigrowało aż do końca listopada ogółem osób 141,065, t. j. 21,021 osób czyli 12,9 proc. mniej, niż w tym samym przeciągu czasu r. 1883. Z Prus wyszło aż do końca listopada w r. 1884 osób 92,070, t. j. 12,077 mniej niż w całym roku 1883. Wychodźstwo z Prus Zachodnich i W. Ks. Poznańskiego (13761 i 13310 osób) już przewyższyło emigracyą r. 1883.

— Przeciwoy wiek członków w parlamencie wynosi — według „Berliner Tageblattu“ — lat 51, dni 295. Niżej lat 40 mają 13 proc. posłów; 13 1/2 proc. liczą lat 40 do 50; 30 1/2 proc. 50 do 60, a 25 proc. (właściwie 24,8) już skończyło rok 60.

Jeśli zapytamy, które stronnictwo wiekiem najstarsze, będzie odpowiedź: wolnomyślni. Przeciwoy wiek jego członków wynosi 54 lat 24 dni. Tylko 4 1/2 procent wolnomyślnych liczą lat mniej, niż 40 (mamy tu na myśli środek roku 1885); 23 proc. liczą lat 40 do 50, 44 1/2 proc. 50 do 60, 27 1/2 proc. (ściśle 27,7) lat przeszło 60.

Po wolnomyślnych następuje centrum z przeciwoym wiekiem lat 53, dni 141. Ma ono stósunkowo tylu starców, co postępowcy, tj. 27,6 proc., ale o wiele więcej młodszych sił, tj. 22,2 proc. członków, nie liczących lat 40; 26 1/2 proc. i 34 1/2 proc. zostają w dwóch środkowych periodych wieku ludzkiego.

Trzeci rząd tworzą konserwatyści; przy obliczeniu wieku liczyliśmy 105 członków tego stronnictwa. Przeciwoy wiek wiek wynosi lat 52, dni 28. Liczba odsetkowa starców jest ta sama, co u poprzednich frakcyi, tj. 28. Najniższy stopień wieku liczy cokolwiek mniej członków, niż centrum (tj. 10 1/2 proc.), ale 40 do 50-letni są silnie reprezentowani (38 proc.), a 50 do 60-letni stanowią tylko 23,8 proc.

drugi nieszczęśliwsze. Wojska moskiewskie Chowańskie coraz szerzej zalewały Rzeczpospolitą. Nie licząc ziem ukraińskich, w samem Wielkiem Księstwie województwa Połockie, Smoleńskie, Witebskie, Mściławskie, Mińskie i Nowogrodzkie były zajęte; jeno części Wileńskiego, Brzesko-litewskiego, Trockie i starostwo Żmudzkie oddychały jeszcze wolną pierśią, ale i te z dnia na dzień spodziewały się gości.

Na ostatni widać szczebel niemocy zeszła Rzeczpospolita, gdy nie mogła dać oporu tym właśnie siłom, które lekceważono aż dotąd i z którymi zawsze rozprawiano się zwycięsko. Prawda, że siły te wspomagał niengaszony i odradzający się ciągle bunt Chmielnickiego, prawdziwa hydra stugłowa; pomimo jednak buntu, pomimo wyczerpania sił w poprzednich wojnach, i statystyci i wojownicy zaręczali, że samo tylko Wielkie Księstwo mogło i było w stanie nie tylko napór odeprzeć, ale jeszcze chorągwie swe zwycięsko po za własne granice przenieść. Na nieszczęście, niezgoda wewnętrzna stawała owę możność na przeszkodzie, paralizując usiłowania tych nawet obywateli, którzy życie i mienie w ofierze nieśli byli gotowi.

Tymczasem w ziemiach jeszcze niezajętych chroniły się tysiące zbiegów, tak ze szlachty, jak ludu prostego. — Miasta, miasteczka i wieś na Żmudzi pełne były ludzi, przywiezionych kłeskami wojny do nędzy i rozpaczy. Miejsca ludność nie mogła ani pomieścić wszystkich, ani dać im dostatecznego pożywienia — więc nieraz marli z głodu, miano-

Cokolwiek młodszy są narodowcy. Liczą w przeciągu lat 51, dni 243. Pomiedzy nimi 13 1/2 proc. liczą lat mniej, niż 40, 31 1/2 proc. mieszczą się w dwóch następnych stopniach wieku, a 23 1/2 proc. mają lat 60 i więcej.

Oprócz tych większych stronnictw wartyśmy jeszcze na uwagę Alzato-Lotaryngów i demokratów socjalnych.

Pierwsi liczą przeciwoy lat wieku 49, dni 26, przeważna większość ma lat 50 do 60. Najmłodszy w parlamencie są demokraci socjalni. Liczą przeciwoy lat 40, dni 282. Jeden tylko z tych panów ma lat spełna 50, 10 ma lat mniej, niż 40 (tj. 45 1/2 proc.), 11 liczą 40 do 50 (50 proc.), o wieku dwóch nie mamy wiadomości.

FRANCYA.

* Niezwykła komisya indeksowa. Paryska rada miejska uchwaliła na wniosek żyda Dreyfusa, aby wyrzucił ze szkół ludowych wszystkie książki, w których znajduje się imię Boga. Nadto postanowiono, aby wsparcia z funduszu 500,000 fr. rocznej subwencji, dawać odtąd tylko na druk i szerzenie takich książek, o których komisya indeksowa stwierdzi, że nie zawierają imienia Bożego. Jest to zaiste dziwny sposób wywyższania się chrześcianom za dozwany gościnność i przyjęcie ze strony żydów, którzy spokojnie mogą stosować się do najdziwaczniejszych przepisów talmutu, a chrześcianom zakazują w książkach szkolnych używania imienia Boga. Bezcelności nie można zaiste już dalej posuwać.

HISZPANIA.

* Skutki trzęsienia ziemi, które notabene jeszcze od czasu do czasu objawia się lekkimi drganiami (jak np. podczas wystąpienia p. Sembrych-Kochański w Madrycie, gdzie powstałe z takiego powodu zamieszanie zdołano jednak uspokoić) — są okropne; bieda w prowincjach Granadzie i Maladze nieopisana.

Kaplice i kościoły porysowane, pobalane lub zapadłe w ziemi. Tysiące domów leżą w gruzach, całe miasta i wieś porównane z ziemią, tysiące ludzi zginęło lub odniosło rany, dziesiątki tysięcy błąkają się bez dachu i chleba wśród przykrzej zimy. Król, królowa, ministrowie, Biskupi, kortezy, stowarzyszenia i prasa zbierają składki i odzież dla nieszczęśliwych.

AFRYKA.

* Powstanie murzynów na Kamerunie. Dotąd nie otrzymały „gazety“ niemieckie bliższych wiadomości o zbrojnym powstaniu murzynów przeciw ich cywilizatorom niemieckim. Prócz znanego telegramu admirała Knorra i telegramu „Koelnische Ztg.“ mamy jedynie listowne szczegóły, jakie nadeszły do dnia 8 grudnia do Hamburga do firmy Jantsen i Thormählen. Szczegóły te nie odnoszą się przecież do ostatnich walk, gdyż te miały miejsce w dniach 20, 21 i 22 grudnia, i dotyczą jedynie poprzednich wypadków a mianowicie niezadowolenia pomiędzy murzynami, które ostatecznie objawiło się w czynach. Ze zachodnio-afrykański syndykat w Hamburgu, tak pisze korespondent „Berliner Tageblattu“ — był dobrze powiadomiony o tym wrzeniu umyślnym pomiędzy murzynami, dowodzą tego jego często ponawiane podania do księcia Bismarcka. Na prośby te i przedłożenia wysłała admirałki okręty „Bismarck“ i „Olge“ ku brzegom Afryki; okręty te przysły zapóźno, iżby mogły zapobiedz krwawym wypadkom, ale zawsze dość rychło, by przywrócić pokój na Kamerunie. Wedle przekonania tutejszych (hamburskich) dobrze powiadomionych kół, nie chodziło na Kamerunie o opór przeciw

powadze niemieckiej, jak to przedstawiają Anglii, jeno o prosty „bunt“ pewnej liczby podwładnych naczelników i ludzi ich przeciw królowi Bell, który jest jednym z głównych naczelników plemion nad rzeką Kamerun osiadłych. Firmy hamburskie nabyły na własność jeszcze przed przybyciem dr. Nachtigalla nad rzeką Kamerun większe posiadłości. Zapłaconą sumę kupna wręczono naczelnikom i polecono jej, ażeby pieniądze w odpowiedni sposób zostały rozdzielone pomiędzy ich podwładnych. I to też w większej części nastąpiło i murzyni byli zupełnie zadowoleni; rzecz tę przedstawia w ten sposób jedna z korespondencyi, jaką otrzymała firma Jantsen i Thormählen. Zdaje się, że król Bell nie rozdzielił lub zwiózł rozdzielone pieniądze pomiędzy swych ludzi, które był otrzymał od firmy Woermann. Ztąd powstał bunt przeciwko niemu i uprowadzenie reprezentanta Panteniusa. Korespondent „Berl. Tageblatt“ pisze w końcu, że niezadowolone to pomiędzy murzynami nad Kamerunem podniecał osiadli tam Anglii, mianowicie burzył murzynów angielski wice-konsul Buchanan, przedstawiciel firmy kupieckiej R. King w Liverpoolu.

Dotąd nie wiadomo na pewno, czy uprowadzony przez murzynów Pantenius został zamordowany. Jest on rodem z Lubeki, ma lat 29; pomocnym był on także dr. Nachtigallowi jako tłumacz przy rokowaniach z naczelnikami murzynów.

Kronika

miejscowa, prowincjonalna i zagraniczna.

Poznań, czwartek 15 stycznia.

* Doniesienia urzędowe. Król nadał posazubowemu szafnerowi Szekielowi w Mysłowicach, powszechną odznakę honorową.

* Od p. Bienko, dyrektora prowincjonalno-stanowej komisji administracyjnej, otrzymujemy następujące pismo:

„Umieszczona w numerze 6 „Kurjera Poznańskiego“ wiadomość, że nominacya dr. med. Toporskiego na drugiego nauczyciela w tutejszym prowincjonalnym zakładzie babienia sprzeciwia się przepisom statutu, według których Polak i katolik powinien być objęt te posadę, oraz, że nominacya ta nastąpiła z polecenia, czy nawet rozkazu p. ministra spraw lekarskich, pozbawiona jest faktycznej podstawy.

Regulamin tutejszego prowincjonalnego zakładu babienia z dnia 12 listopada 1875 („Dziennik urzędowy“ W. Ks. Poznańskiego z r. 1876 nr. 4 str. 36) nie zawiera w przedmiocie wyboru i nominacji drugiego nauczyciela zakładu żadnych klauzul, mianowicie nie masz w nim żadnych przepisów, iżby ten nauczyciel miał być Polakiem i katolikiem.

Tak samo nominacya dr. Toporskiego, którą stósownie do § 16 statutu na propozycyą dyrektora zakładu zarządziła prowincjonalno-stanowa komisya, nie nastąpiła z polecenia lub z nakazu p. ministra spraw lekarskich. Pan minister nie był nawet powiadomiony o wspomnianej nominacyi.“

* Teatr. Dziś po raz 1szy na benefis p. St. Trapszy komedia Abramowicza „Nihilisci“.

W sobotę po raz pierwszy komedia A. Dumasa „Montjoye“.

* Na weteranów polskich z roku 1831 przebywających w Anglii. Waldstein 1 marek.

* Na 00. Zmarłych w Lwowie. Z przemieszenia 171,34 marek. Ze Szwarczka 5,80 marek. Z Iwna 2 marki. Z Sieciech 3,47 marek. Z Grodziszczka 2,45 marek. Z Gultow 5 marek. Z Czerkajna 5,50 marek. Z Siekierk 1 marek. — Razem 196,56 marek.

* Rada miejska ogłasza konkurs na posadę prezydenta miasta Poznania z pensyą

tych, które już deptała ognista stopa wojny. Cała Rzeczpospolita była rozprężona, targana przez partye, chora i w gorączce, jak człowiek przed śmiercią. Przepowiadano także nowe wojny zewnętrzne i domowe. Jakoż powodów nie brakło. Różne potężne w Rzeczpospolitej domy, ogarnięte wichrem niezgody, poglądały na się, jakby nieprzyjacielskie państwa, a za nimi całe ziemie i powiaty tworzyły przeciwne obozy. Tak właśnie było na Litwie, gdzie waśń sroga między Januszem Radziwiłłem, hetmanem W., a Gosiewskim, hetmanem polnym, a zarazem podskarbnym W. Ks. L. prawie w otwartą zmieniła się wojnę. Po stronie podskarbnego stanęli moiżni Sapiehowie, którym od dawna była solą w oku potęga Radziwiłłowskiego domu. Tych stronnicy ciężkimi zaiste W. hetmana obarczali zarzutami, iż pragnąc tylko sławy dla siebie, wojsko pod Szklowem wytracił i kraj na łup wydał, że więcej, niż szczęście Rzeczypospolitej, pożądał dla swego domu prawa zasiedania w sejmach cesarstwa niemieckiego, a nawet o udzielną koronę zamyslał, że katolików przesładował...

I przychodziło nieraz już do bitew między partyzantami stron obu, niby bez wiedzy patronów, patronowie zaś stali na się skargi do Warszawy, waśń ich odbijała się i na sejmach — na miejscu zaś rozpręgała swawolą i zapewniała bezkarnosc, bo taki Kmicic pewny mógł być opieki jednego z tych potentatów, skoroby po jego stronie przeciw drugiemu stanął.

(15)

POTOP

PRZEZ

HENRYKA SIENKIEWICZA.

(Ciąg dalszy. — Zob. nr. 11.)

Ile tam głosów litościwych podniosło się w duszy Oleńki na obronę pana Andrzeja, któż zgadnie, któż wypisać potrafi? Miłość, jako nasionko leśne z wiatrem szybko leci, ale gdy drzewem w sercu wyrośnie, to chyba razem z sercem wyrwać ją można. Billewiczówna była z tych, co sercem uczciwem mocno kochają, więc łzami oblała ten list Kmiciców. Ale nie mogła przecie za pierwszym słowem o wszystkim zapomnieć, wszystkiego przebaczyć. Skrucha Kmicica była zapewne szczera, ale dusza pozostała dzika i natura niepopohamowana pewno nie zmieniła się przez te dwa wypadki, aby o przyszłości można było myśleć bez trwogi. Nie słów, ale uczynków trzeba było na przyszłość ze strony pana Andrzeja. Zresztą jakże to mogła powiedzieć człowiekowi, który okrwawił całą okolicę, którego imienia nikt po obu stronach Landy nie wymawiał bez przekleństwa: „przybysz; za trupy, pożogę, krew i ży ludzkie oddaje ci swą miłość i swoje ręce.“

Więc odpisała mu inaczej.
— „Jakom waćpanu rzekła, że nie chcę cię znać i widzieć, tak wytrwam w tém, choćby mi się serce miało rozderzeć.

Krzywd takich, jakie tu waćpan ludzom wyrządziłeś, nie płaci się ni majątoscia, ni pieniędzmi, bo umarłych wskrzesić nie można. Nie majątoscie też waćpan utraciłeś, ale sławę. Niechże ci ta szlachta, którąś popalił i pomarnował, przebaczy, to ci i ja przebaczę; niech ona cię przyjmie, to i ja cię przyjmę; niech ona pierwsza za tobą się wstawi, tedy jęj orędownictwa wysłucham. A jako się to nigdy stać nie może, tak i waćpan szukaj gdzieindziej szczęścia, najpierw zaś boskiego, nie ludzkiego przebaczenia, bo ci boskie potrzebniejsze...“

Panna Aleksandra połała łzami każde słowo listu, potem zapieczetowała go Billewiczowskim sygnetem i sama wyniosła posłańcowi.

— Zkąd jesteś? — pytała, obrzucając wzrokiem te dziwaczne postaci pół-chłopa, pół sługi.

— Z lasu pańcoczko.

— A gdzie twój pan?

— Tego mnie nie wolno powiedzieć... ale on ztąd daleko; ja pięć dni jechał i szkapę zmordował.

— Masz talara — rzekła Oleńka. — A twój pan nie w chorobie?

— Zdrowy on junak, jak tur.

— A nie w głodzie? nie w ubóstwie?

— On bogaty pan.

— Idź z Bogiem.

— Klaniam do nóg.

— Powiedz panu... czekaj... powiedz panu... niech go Bóg wspomaga.

Chłop odszedł — i znowu zaczęły płynąć dni, tygodnie bez wieści o Kmicicu; przychodziły za to publiczne, jedna od

9000 marek rocznie. Kandydaci, którzy złożyli egzamin państwowy i mają kwalifikacya do urzędu sędziego lub do wyższej służby administracyjnej, mogą się zgłaszać aż do 1 kwietnia, przesyłając swe podania i świadectwa na ręce przewodniczącego w radzie, tajnego radcy komercyjnego, p. B. Juffe.

Na posiedzeniu izby handlowej w dniu 12 b. m. wprowadzono nowo resp. powtórnie wybranych członków izby i to pp. Jolowicza, Kantorowicza, B. Leitgeb, dr. Lebińskiego i Lissnera. Po ukończeniu się izby przystąpiono do wyboru przewodniczącego, którym wybrano tajnego radcę komercyjnego Bernarda Juffe, a zastępcę radcę miejskiego Annusa. Komisarzami giełdowymi wybrani zostali pp. Czapski, Guttmann, Nehemiasz Brodnitz, radca miejski Kantorowicz, M. A. Katz, Feliks Kantorowicz i Samuel Brodnitz. Następnie zajmowano się zapowiedzianym podwyższeniem cła od zboża. Wybrano komisya, która ma zdać na przyszłym posiedzeniu plenarnym sprawę o skutkach, jakie to podwyższenie cła mieć może dla Poznania. Z powodu Zielonych Świątek przypadających w r. b. w dniu 13 i 14 czerwca wniesie izba o przełożenie jarmarku wełnianego na dni 11 i 12 czerwca.

Bale. Towarzystwo Pań Miłosierdzia s. Wincenego do Paulu, korzystając z licznego zjazdu w Poznaniu podczas koncertów Mierwińskiego, urządziła w dniu 22 i 24 po koncertach naszego śpiewaka bale — pierwszy na dochód ubogich, pod opieką tego Towarzystwa zostających, drugi na dochód ochronki na Zagórzu. Nie wątpimy, że ze względu na cel szlachetny bale te cieszyć się będą licznym udziałem. W obec istniejących stosunków liczba ubogich coraz bardziej wzrasta, podczas gdy dochody się zmniejszają. Publiczność polska zawsze się odznaczała ofiarnością, to też niezawodnie i w tym przypadku ją stwierdzić, pamiętając na słowa Zbawiciela: „Błogosławieni miłosierni, albowiem oni miłosierdzia dostąpią.“ — W niedzielę o godzinie pół do dwunastej odbędzie się msza św. w kaplicy św. Józefa przy Ogrodowej ulicy.

Przez śmierć śp. ks. prob. Jedrzyckiego z Krzywina, osierocona została 186 parafya, w naszych archidiecezjach. R. i. p. **W gorzeli** w Klonówku pod Osieczną, należącej do p. Cioromskiego, zmarł nagle w nocy na 12 b. m. kontroler akcyzy Toporski podczas rewizji zacieru. Gazy wywiezione się z zacieru niezawodnie go zabiły.

Ks. proboszcz Knoblich w Kursdorfie, w powiecie wschowskim, mianowany został inspektorem lokalnym tamtejszej szkoły katolickiej.

W Inowrocławiu zapisano w r. 1884 w aktach urzędu stanu cywilnego 664 narodzonych dzieci, 490 przypadków śmierci, 107 kontraktów małżeńskich. — We Lwówku 332 narodzonych dzieci, 298 zmarłych i 64 kontraktów małżeńskich.

Sieraków. Przemysłowcy nasi odegrają na sali p. Scholza na cel dobroczynny w niedzielę dnia 18 b. m.: 1) „Mąż na ścieżce“, 2) „Chłopi arystokracji“, 3) „Żyć w obrazie“. Początek o godz. 7 wieczorem. Po przedstawieniu zabawa z tańcami. — Tutejszą aptekę nabył od p. Emela, który zakupił aptekę we Wrześni, pan Jedrzej Wołski ze Szecina.

Gniezno. (Gwałcenie świąt. — Nieostrożność z bronią palną. — Konkurs p. M.). Na dowód jak się obserwują święta katolickie przez król. urzędników niech posłuży anons p. komornika Weinke z dnia 4 b. m., zamieszczony w numerze 2 „Tygodnika“ gnieźnieńskiego powiatu. Dnia 6, a więc w uroczystość Trzech Króli, o godzinie 11 przed południem! (w czasie nabożeństwa) będą w Rzegnowie sprzedawał przez licytacya siwą klacz, sofy i 2 krzesła.

W biurach tutejszych sądów także podobno pracowano, a dobosze i trębace przez cały dzień na polach pobliskiej Dziękanki (graniczącej z miastem jeziorom Jełonek) się ćwiczyli. Nie dość że przez cały rok niepokoją mieszkańców sąsiednich swemi dysharmonijne-

A tymczasem nieprzyjaciel szedł naprzód, gdzie niegdzie się tylko o zamki odbijając, zresztą swobodnie i bez oporu. W takich okolicznościach wszyscy w laudańskiej stronie musieli żyć w czujności i pod bronią, zwłaszcza, że hetmanów nie było w pobliżu, obaj bowiem ucierali się z wojskami nieprzyjacielskimi, nie wiele wprawdzie wskórać mogąc, ale przynajmniej podjazdami go szarpiąc i przystęp do wólnych jeszcze województw tamując. Osobno i Paweł Sapieha odpór dawał i sławę zyskiwał. Janusz Radziwiłł, wojownik wsławiony, którego imię samo, aż do Szklowskiej przegranej, groźne było nieprzyjacielowi, odniósł nawet kilka znaczących korzyści. Gosiewski to był się, to układami próbował napór wstrzymać, obaj wodzowie ścigali wojska z leż zimowych i zjad mogli, wiedząc, że z wiosną wojna rozgorzeje na nowo. Ale wojsk było mało, skarb pusty, a pospolite ruszenie z województw już zajętych ścigać się nie mogło, bo je nieprzyjaciel hamował. „Trzeba było o tym przed szklowską potrzebą pomyśleć — mówili Gosiewscy — teraz zapóźno.“ I istotnie było zapóźno. Koronne wojska przyjeżdż z pomocą nie mogły, bo wszystkie były na Ukrainie i w ciężkiej pracy przeciw Chmielnickiemu, Szeremetowi i Buturlinowi.

Więści tylko o walkach bohaterskich, dochodzące z Ukrainy, o miastach zdobytych, o pochodach niebawalnych, krzepiły nieco upadłe serca i do obrony zachęcały. Brzmiały też głośną sławą imio-

mi ćwiczeniami, lecz nadto przerywają ciszę katol. świąt.

W poniedziałek pod wieczór wrócił restaurator C. z polowania i oddał swemu garsonowi strzelbę do wyczyszczenia, nie przestrzęszy chłopca, że jest nabitą. Chłopiec przy czyszczeniu tak nieszczęśliwie pociągnął za cyngiel, że cały nabój jednemu z ciekawych dzieci restauratora przesył wnetrżności i na miejscu je trupem połozyl. Panowie myślni mają nową przestrożę, jak ostrożnie trzeba się z bronią obchodzić.

Tutejszy malarz p. M. wybudował niedawno wspaniałą kamienicę przy tutejszym kościelem targowisku, podał się wczoraj dnia 13 b. m. do konkursu. Upadek jego sprawdzi niezawodnie wiele strat dla wielu z rzemieślników naszych.

W diecezji śląskiej następujący kapłani będą w tym roku obchodzili 50-letni jubileusz kapłaństwa: ks. radca Koziółek w Chechłach; ks. Nowak w Scheibe, dawniej w Żelaznej, 25-letni jubileusz: ks. dyrektor Braun w Pilehłowicach; ks. Olbrich w Jesionie; ks. Rostek w Sakrowie; ks. Sterba w Mosurowie; ks. Tysbierk w Kopnicach; ks. Wagner w Dobrodzieniu; ks. Wojski w Łączniku; ks. Wrzodek w Opolu; ks. Neumann w Markowicach.

Czy pisać „Goethe“ czy „Göthe“ — o to rozbijają się dziś Niemcy — i ostatecznie ze względu na to, że „Goethe“ musiał najlepiej wiedzieć, jak się nazywał (a pisał się „Goethe“) odświadcza się za „oe“. Chwalebnie; atoli jeżeli cześć dla pisowni uświęconej tradycyą jest tak wielką, dla czego naszych Łozów chcą zmieniać za „Losse“, Bedlkę na „Böthke“ a Sierszullów na „Chorzulla“, Szadzińskich na „Chazyńskich“

Żakowski dowcip. W numerze 14 „Kuryera Warszawskiego“ czytamy: Po amerykańsku. W jednym z gazet wychodzących w W. Ks. Poznańskim, czytamy następującą wiadomość:

„Do kościoła w Wielkiej Woli wdarli się złodzieje w celu ograbięcia świątyni, urząwszy jednak cudowny obraz Matki Boskiej, zdjęci poważaniem, odstąpili od zamiaru a nawet rzucili do puszki po złoty monieci. Obraz, przedstawiający ten wypadek, wykonał artysta pokojowy (tu następuje adres), a dzieło ma jeszcze tę zaletę, że można go użyć jako św. Katarzyny w razie potrzeby.“

Zdaje się, że non plus ultra. „Kuryerowi Warsz.“ zabrakło zapewne materyału i powyższą notatkę podał do wiadomości swych czytelników, którym trudno sprawdzić, czy jakie pismo poznańskie powyższą wiadomość zamieszcilo.

Nasz przemysł w Afryce. Z listów przyratnych, pisanych przez Stefana Szolca-Rogozńskiego, dowiaduje się „Kuryer Warszawski“, iż ma on zamiar urzędzenia w Afryce parowej fabryki oleju. Obfitość odpowiednich do fabrykacyi roślin, oraz niedołączny sposób wydobycia oleju, praktykowany przez krajowców, nasunął naszemu podróżnikowi myśl przedsiębiorstwa, rokującego znaczne korzyści. Fabryka stanie w pobliżu brzegu morskiego. — Przed urzeczywistnieniem zamiaru Rogozńskiego z Janikowskim odwiedzą rodzinne strony, co nastąpi w połowie roku bież.

Czawczawadze. W tych czasach zmarł w Tyfisie książę Dawid Czawczawadze, żonaty z jedną z wnuczek ostatniego króla gruzińskiego. Przed kilkudziesięciu laty Czawczawadze dość długo był przedmiotem uwagi publicznej całej niemal Europy, a to z powodu uprowadzenia żony jego i córki przez żołnierzy Szamila. Po osmiomiesięcznej niewoli panie te uwolnione zostały za wstawieniem się cesarza Mikołaja. Aleksander Dumas, ojciec, bawiąc na Kaukazie, odwiedził Czawczawadze'go w jego majątku Cynondalali i nieszczęśliwą przysłodę, jaka spotkała żonę jego i córki, opisał w swojej „Podróży po Kaukazie.“

Nastorem prasy jest gazeta pekińska, założona w r. 911 a od r. 1351 wychodząca bez najmniejszej przerwy. Najpiękniejszy ten z wydawanych na świecie dzienników uległ

na hetmanów koronnych, a obok nich imię pana Stefana Czarnieckiego coraz się częściej na ustach ludzkich zjawiało, ale słowa za wojska, ani za pomoc starczyć nie mogła, więc hetmani litewscy ustępowali z wolna, nie przestając klócić się ze sobą po drodze. Wreszcie Radziwiłł stanął na Zmudzi. — Wraz z nim powrócił chwilowy spokój w stronie laudańskiej. Jeno kalwini, osmieleni bliskością swego naczelnika, podnosili po miastach głowy, krzywdy czyniąc i na kościoły napadając, ale za to przywódcy rozmaitych wataw wolańskich i partyi nie wiadomo czyich, którzy pod barwą Radziwiłła, Gosiewskiego lub Sapiehów kraj niszczyli, pokryli się w lasy, rozpuścili swych lotrzyków — i ludzie spokojni lżej odetchnęli.

A ponieważ od zwątpienia łatwe jest przejście do nadziei, więc zagnała lepszy duch zapanował na Laudzie. Panna Aleksandra siedziała spokojnie w Wodoktach. Pan Wołodjowski, który wciąż mieszkał w Pacuszach, a teraz właśnie zwolna do zdrowia powracał począł, rozpuzszczał wieści, że król na wiosnę przyjdzie z zaciężnemi chorągwiemi, poczem wnet cała wojna inny obrot weźmie. — Pokrzepiono szlachta począła wychodzić z pługami w pola. Śniegi też potajały i na brzeziźnie pokazały się pierwsze pędy. Lauda rozlała szeroko. Pogodniejsze niebo jaśniało nad okolicą. Lepszy duch wstępował w ludzi.

Wtém zaszedł wypadek, który znow zamacił laudańską ciszę, ręce oderwał od łemiejów i nie pozwolił szablom pokryć się rdzą czerwoną. (Ciąg dalszy nastąpi.)

obecnie gruntownej zmianie i wychodzi w trzech wydaniach. Pierwsze zatytułowane „King Paou“ (dziennik mieszkańców), drukowane jest na złotym papierze i stanowi organ urzędowy państwa chińskiego. Drugie, „Chsina Paou“ (dziennik handlowy), odbija się również na papierze złotym i podaje wyłącznie wiadomości handlowe. Trzecie wreszcie wydanie „Pitan Paou“ (dziennik prowincjonalny) ukazuje się na papierze czerwonym i zawiera wyciągi z obu wydań poprzednich. Układowi temu nie można odmówić pewnej oryginalności....

Kalendarz. Jutro w piątek dnia 16go stycznia św. Marcelego Papieża. Wschód słońca o godz. 8 minut 5. Zachód o godzinie 4 minut 16.

TELEGRAMY.

Neapol, 14 stycznia. Ambarakcyą wojsk dla załogi w Assab, odcroczono z powodu złego powietrza na jutro lub pojutrze.

Petersburg, 14 stycznia. Minister skarbu Bunge zamianowany został w uznaniu jego zasług rzeczywistym tajnym radcą.

Aleksandrya, 14 stycznia. Rozprawę sądową w procesie kasy długów przeciw rządowi egipskiemu, który od wyroku pierwszej instancyi założył rekurs do trybunału apelacyjnego, odcroczono za zgodą obydwóch stron do 18 lutego.

Wiadomości literackie i artystyczne.

Przedpłatę na tom piąty „Biblioteki Kaznodziejskiej“ w ilości 6,60 marek złożyli w dalszym ciągu:

155) Ks. Niedbalski z Górki. 155) Ks. pleban F. Szczudło z Witkowie. 157) Ks. proboszcz Jarochowski z Pempowa. 158) Ks. proboszcz Olkiszewski z Pantalowic. 159) Ks. P. S. z D. w G. 160) Ks. Jan Burda z Pantalowic. 161) Ks. proboszcz dr. Wartenberg z Pawłowa. 162) Ks. proboszcz Kazimarek z Ocioża.

Z odebrania należytości kwitując Księgarnia Katolicka w Poznaniu.

Konferencye duchowne, przez księdza Zygmunta Szczęsnego Felińskiego. 2 tomy, stron 300 i 221.

Autorem dzieła, którego tytuł przytoczyliśmy, jest znany wszystkim z długich dla sprawiedliwości cierpień ksiądz Arcybiskup warszawski, Feliński. Aby zaraz z początku poznać naturę i ducha książki Najdostojniejszego autora, dobrze jest przeczytać początek ostatniego rozdziału, który nosi napis: „Domówienie.“ Jego Biskupia Mość pisze:

„Czwierć wieku minęło od czasu, kiedy przemawiał do Was, najmilsi Bracia, jako wasz przewodnik duchowny.“ Widzimy z tych słów, że konferencye duchowne, nie są właściwym dziełem ascetycznym, napisanym dla ogółu dusz, które obrwały sobie za drogę do nieba drogę doskonałości, ale raczej zbiorem nauk powiędzanych ku zbudowaniu aspirantów do stanu duchownego, i że następnie są utworem, który dawno już powstał w swoich głównych zarysach, a który Najdostojniejszy autor przejrzałszy i uzupełniony, jak sam we wstępie mówi, dzisiaj dopiero po odzyskaniu wolności, drukiem ogłasza. Wtrącić nam tu wypada mimochodem tę uwagę, że konferencye duchowne nie mogą być polecone jako książka, która powinna być „w każdym polskim domu czytana i odczytywana“, (zob. „Przegląd powszechny“ zeszyt 11, str. 284).

Są one dziełem, które się powinno znajdować w każdym domu kapłańskim. Zapewne, że spotkasz w konferencyi wiele rad, zapartywań, które byłyby pożyteczne dla każdej duszy chrześcijańskiej; ale żebyś cała ich treść w całym swoim rozwoju i zastosowaniu mogła być czytaniem pożytecznym, albo w bardzo wielu ustępach, nawet tylko stosownym dla osób świeckich, na to zgodzi się nie można. A teraz kilka krótkich uwag o rzeczy samej:

Najprzód należy się wdzięczność Najdostojniejszemu autorowi za ogłoszenie konferencyi. Nasza literatura ascetyczna nie bardzo bogata, a dzieła traktujące przedmiot, który stanowi treść konferencyi, może zupełnie są rzadkie. Oczywiście, że konferencye, należąc swoją treścią do literatury ascetycznej, zawierają naukę o uświęceniu doskonałym; nie chcielibyśmy powiedzieć o doskonałości, bo pragniemy pozostać w sędzi naszym zupełnie przedmiotowymi. Więc, jak powiedzieliśmy, konferencye należą do literatury ascetycznej, ale obrabowały sobie za cel pewną klasę dusz, aspirantów do stanu duchownego, stały się książką specjalną — podręcznikiem życia duchownego dla młodzieży poświęcającej się stanowi duchownemu.

Wychowanie kapłanów zawsze było i jest pierwszą z trosk Kościoła św. Celem wychowania duchownego jest nauka i uświęcenie, światło i cnota, stósownie do przestrogi daney apostołom przez Chrystusa Pana: „Vos estis lux mundi... vos estis sal terrae.“ (Ciąg dalszy nastąpi.)

Wydawnictwo dzieł Schillera (poetycznych i dramatycznych) w polskim przekładzie różnych pisarzy, z ilustracyami znakomych artystów — postępuje różnie i szybko. Przedsiębiorcy nakładca tej publikacyi, p. Altenberg, puścił już w świat 23 i 24 zeszyt kosztownego i wykwintnego dzieła, obejmujące Intrygę i miłość, Dziewicę Orleańską i początek Oblubienicy z Messyny. Przekłady te należą do szczyślejszych, a tłumaczenie Dziewicę Orleańską przez A. E. Odęca godzi się zaliczyć do arcydzieł; gorący

hołd, złożony tej pięknej pracy przez Zygmunta Krasieńskiego w listach do Sołtana, świadczy najlepiej o jej wysokich zaletach.

Pasiecznika wyszedł nr. 1 i zawiera: Szczęść Boże. — Mrówka miodna. — O ulach. — Czy w naszym podniebniu warto hodować rasę pszczoł krajską? — Sprostowanie. — Pogadanka na Styczeń.

Przybyli do Poznania.

Poznań, 14 stycznia. KAMIENSKIEGO HOTEL BERLIŃSKI. Skrzydlowski z Wojcina, Szymkowiak ze Srody, Engelmann z Torunia, Wittwer ze Srody, Paulmann z Bydgoszczy.

Skrzynka od listów.

Korespondentowi P. z Pleszewskiego. Listu poprzedniego nie otrzymaliśmy.

Nadesłano.

Zwracamy uwagę właścicieli domów, gospodarzy, kupców, fabrykantów itd. na anons dotyczący amhilitora Zygryda Bauera w Bonn. Jest to aparat bardzo przydatny przy pożarach, nie ciężki, bardzo pojedynczo zbudowany i łatwo dający się przemieścić. C. k. inspekcya generalna kolei austriackich, poczta, saskie ministerstwo wojny i marynarka niemiecka osobnymi reskryptami rozporządziły, aby amhilitora Bauera zakupiono. Nie powinno go też braknąć w żadnym gospodarstwie, fabryce i domu.

Ostatnie telegramy.

Mowa od tronu

zagajająca sejm pruski opiewa: Położenie finansowe jest zadowalające, dochody, mianowicie z kolei żelaznych dobre.

Przewyższy jest przeszło dwadzieścia milionów. Sumy tej z małym wyjątkiem użyto na spłacenie długów zaciągniętych przez zakupno kolei państwowych. I na rok bieżący można się podobnych rezultatów spodziewać.

Stósownie do tego nie będzie potrzeba podwyższać dochodów państwa na pokrycie wydatków, chyba, że suma dodatku matrykularnego na pokrycie wydatków cesarstwa będzie wyższą nad 24 miliony marek.

Już od pewnego czasu istnieje cały szereg wielkich wydatków i potrzeb, które jedynie z nowych dochodów cesarstwa pokryte być mogą, jak naprzykład ulga w ciężarach komunalnych i szkolnych, polepszenie pensyi urzędników.

Wszystko to wskazuje na potrzebę otwarcia nowych źródeł dochodu cesarstwa. Zwiększone własne wydatki cesarstwa są nową w tym kierunku przestrożą. Rząd spodziewa się jednak, iż wydatki te z czasem się zmniejszą, i doprowadzą do stałego unormowania dodatków matrykularnych.

Tymczasem należy uważać, iż potrzeba sum większych, a chociaż część tych zwiększonych wydatków może jeszcze być pokryta ze zwyczajnych dochodów, to jednakże do pokrycia ich potrzeba będzie poszukać dochodów nadzwyczajnych. Stósownie do tego dodano do etatu państwa projekt nowej pożyczki.

Ruch procederowy i przemysłowy, spowodowany prawodawstwem Rzeszy ma w następstwie niemały wzrost dobrobytu; tylko ludność rolnicza nie ma należnego udziału w dobrodziejstwach tego rozwoju. Mimo dobrych żniw znajduje się rolnictwo w przykrem położeniu, ceny najważniejszych plodów niższe aniżeli od lat wielu, w zbycie wyrobów pobożnego a z rolnictwem złączonego przemysłu — panuje zastój. Ceny okowity i cukru spadły nadzwyczaj nisko, tak, że produkcyta ta narazą na stratę, zamiast na zyski. Położenie to będzie przedmiotem troskliwości rządu, który postara się o to, aby przyczynny tego zastój usunąć.

Projekta w ostatniej sesyi nie załatwione, a zdążające do przekształcenia osobistych podatków bezpośrednich, zaprowadzenia podatków od kapitałów w nowej redakcyi, stanowiąc będzie przedmiot dalszych obrad.

Rząd ma nadzieję, że zdoła niebawem uboższe klasy uwolnić od ciężaru podatków bezpośrednich.

Przedłożony będzie projekt zakupna dalszych linii kolei prywatnych na rzecz państwa, jako też projekta zakładania nowych linii kolei melioracyjnych.

Dalej wskazuje mowa od tronu na ciągle polepszanie dróg wodnych, których naprawa systematycznie zbliża się ku końcowi.

Dla Heskiej Nasawii przedłożona będzie nowa ordynacya powiatowa.

W końcu wyraża mowa nadzieję, iż ważne te zadania doprowadzone będą do końca, dzięki patriotycznemu poświęceniu i gorliwości członków sejmu pruskiego.

Biuro Towarzystwa Obrony Prawy, Poznań św. Marcina 73.

Biuro Towarzystwa Czytelników Ludowych, dr. St. Jerzykowski, Podgórna ulica nr. 13.

Skarbnik Towarzystwa Pomocy Naukowej, p. J. Krakowski w Bibliotece Raczyńskich.

Towarzystwo Przyjaciół Nauk Młyńska ulica 35.

Podawając powyższe adresy bezpłatnie, gotowiśmy w podobny sposób umieszczać adresy firm i osób prywatnych za poprzednim porozumieniem się z interesantami.

GOSPODARSTWO HANDEL I PRZEMYSŁ.

(W.) Poznań, 15 stycznia. (—S prawnicza giełdowa.—) Stan powiatu: dądzyste. Zyto: wyżej. Cena wypowiedziana —. Wypowiedziano cent. styczeń 131,— pl., styczeń-luty 131,—

plac, luty-marzec 132,— na wiosnę 133,— plac, maj-czerwiec 135,— plc.

Okowita: stale. Cena wypowiedziana —. Wypowiedziano, — litr, styczeń 40,90—41 pl. luty 41,— pl, marzec 41,50 plac, kwiecień 42,10 plac, kwiecień-maj 42,40 plac, maj 42,70 plac, czerwiec 43,30 plac, lipiec 43,90 plac, sierpień 44,50 plac. Okowita: w miejscu (bez beczki) 41,— plc. (Sprawozdanie urzędowe.)

Zyto. Wypowiedziano — centarów. Cena wypowiedziana 130,—, styczeń 130,— styczeń-luty 130,—, luty-marzec —, kwiecień-maj 133,—.

Okowita (z beczką) pr. 100 — 10,000/0 Tralles. Wypowiedziano 15,000 litrow. cena wypo wiedziana 40,80 mkr., styczeń 40,80 mkr., luty 41,— m., marzec 41,50 m, kwiecień-maj 42,40 m. czerwiec 43,30 m., lipiec 43,90 m., sierpień —, mkr., w miejscu bez beczki 40,80 mkr.

Bydgoszcz, 14 stycznia.

(Sprawozdanie izby handlowej). Ceny za 1000 klg. Pszenica niez., piękna 148—150 mkr. średnie gatunki 142—147 mkr. posłednia — m.

Zyto stale, w miejscu krajowe piękne 126 do 128 mkr., średnie 123—125 mkr. posłednie — m. Jęczmień dla browarów 130—140 m., na paszę 120—126 mkr., mały — mkr.

Owies w miejscu 120—130 marek. posłedni — mkr.

Groch wrzący 150—160, na paszę 132—133 marek.

Okowita za 100 litr. a 100/0 39,— m.

Wrocław, 14 stycznia 1884.

Zyto (za 2000 funt.) niez., wypowiedziano —. Cena wypowiedziano —. styczeń 135,—, —, styczeń-luty 135,—, —, luty-marzec —, —, pl., kwiecień-maj 139,50 zł., maj-czerwiec 141,—, —, czerwiec-lipiec 142,50 zł., lipiec sierpień 144,—, —, zł.

Pszenica. Wypowiedz. — cent. na miesiąc bieżący 160,— zł.

Owies. Wypowiedziano — cent. na miesiąc bieżący 132,— plac, kwiecień-maj 134 plac, maj-czerwiec 137 zł.

Rzepak. Wypowiedziano — cent. styczeń 240,— zł.

Olę rzepiowy niez., wypowiedz. — cent. w miejscu 54,50 zł., styczeń 52,50 zł., styczeń-luty 52,—, —, luty-marzec —, —, marzec-kwiecień —, —, zł., kwiecień-maj 51,50 zł., maj-czerwiec 52 zł.

Okowita bez in., wypowiedziano —, — litr., w miejscu — pl., styczeń 40,— plac, styczeń-luty 40,— plac, luty-marzec 40,50 plac, kwiecień-maj 42,30 plac, maj-czerwiec 42,90 plac, czerwiec-lipiec 43,60 plc., na lipiec-sierpień 44,10 zł., sierpień-wrzesień 44,60 plac.

Cena wypo. na 15 stycznia żyto 135,— mkr., pszenica 160,— mkr., owies 132,— mkr., rzepak 240,— mkr., olę rzepiowy 54,50 okowita 40,— m. Ceny targowe z dnia 14 stycznia 1884.

Postanowienia miejskiej deputacyi targow.	Za 100 kilogramów					
	ciężki naj-wyż. m. F.	naj- niż. m. F.	średni naj-wyż. m. F.	lekki naj- niż. m. F.	naj- wyż. m. F.	naj- niż. m. F.
Pszenica biała	15,90	15,30	14,40	14,—	13,80	13,50
zółta	15,80	15,—	14,30	14,—	13,80	13,50
Zyto	13,80	13,50	13,30	13,20	13,—	12,60
Jęczmień	15,—	13,80	12,90	12,50	12,—	11,80
Owies	13,30	13,10	12,80	12,70	12,50	12,30
Groch	17,50	16,50	16,—	15,—	14,50	14,—

Postanowienia komisji handlowej.

	T O W A R					
	piękny	średni	posłedni	piękny	średni	posłedni
Rzepak zimowy	23	20	22	20	21	20
Rzepak letniowy	23	20	22	20	20	20
Lnicia	21	20	20	20	17	17
Siemię lniane	24	20	22	19	—	—
Siemię konop.	23	—	22	20	22	—

Łubin słabo, za 100 klg. żółty 7,40—7,80 do 8,40 mkr., niebieski 7,20—7,70—8,00 mkr.

Makuchy siemiennie spok., za 50 klg. 9,10 do 9,30 mkr., obe 7,50—8,50 mkr., na wrzesień-październik plac do mkr.

Makuchy rzepakowe potw., za 50 klg. 6,70 do 6,90 mkr., obe 6,40—6,60 mkr., na wrzesień-październik —, mkr.

Berlin, 14 stycznia (sprawozdanie urzędowe.)

Pszenica za 1000 klg. w miejscu zł. 145 do 175 według jakości; na miesiąc bieżący plac 144,—, —, na kwiecień-maj plac 166,50—167,00, na maj-czerwiec plac 168,50—169,50, na czerwiec-lipiec plac 171,50—172,00. Wypowiedziano — cent. Cena wypowiedziana —.

Jęczmień za 1000 klg. w miejscu 124 do 155 pl. według jakości.

Kukurudza w miejscu plac. 139—143 według jakości. Wypowiedziano — cent.

Zyto za 1000 klg. w miejscu pl. 133—146 według jakości; na miesiąc bieżący plac 144,— do 144,75, na styczeń-luty plac 144,00—144,75, na kwiecień-maj plac 144,75—145,50, zł. —, na maj-czerwiec plac 145,00—145,50, na czerwiec-lipiec plac 145,50—146,25. Wypowiedziano 1000 cent. Cena wypowiedziana 144,55.

Owies za 1000 kil. w miejscu zł. 138 do 162 według jakości, na miesiąc bieżący plac 141,25—142,25, na maj-czerwiec 141,50—142,50. Wypowiedziano — cent. Cena wypowiedziana — mkr.

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Berlin, dnia 14 stycznia 1885.

Banknoty i monety.

Rosyjskie banknoty za 100 rubli	212.90
Austryackie banknoty za 100 florenów	165.35
Francuskie banknoty za 100 franków	80.90
Angielskie banknoty za 1 funt szterl.	20.465
Dukat w zlocie	—
Dwudziestofrankówka w zlocie	16.215
Półimperyal rosyjski	—
Dolar za sztukę	4.18
Stopa proc. Banku Rzeszy: Wskale 4 1/2%	—
Lombard 5 1/2%	—

Akcyje bankowe i przemysłowe.

Bank Rzeszy (Reichsbank)	143.25
Deutsche Bank	150.20
Disconto Comandit	207.40
Kwilecki Potocki i Sp.	65.—
Poznański bank prowincjonalny	116.50
Austryacki bank kredytowy	502.—
Dortmunder Union 6 1/2% z prawem pierwszeństwa Lit. A.	60.—
Königs- und Laura-Hütte	99.10
Poznańska sprytownia	78.50

Weksle.

Amsterdam 8 dni za 100 florenów	—
Bruksela i Antwerpia 8 dni za 100 franków	—
London 8 dni za 1 funt szterl.	—
Paryż 8 dni za 100 franków	—
Wiedeń 8 dni za 100 florenów	165.20
Petersburg 8 tyg. za 100 rubli	212.—
Warszawa 8 dni za 100 rubli	212.40

Akcyje kolejowe.

Berlińsko-Drezdeńska z prawem pierwsz.	17.30
Halle-Soran-Guben	44.60
121.—	50.80
Marienburg-Mlawka	83.—
113.25	—
Oleśnicko-gnieźnieńska	—
109.—	—
Wschodnio-pruska południowa z prawem pierwsz.	117.—
Austryacka kolej państwowa (Francuzy) 500 frk. za sztukę Mk.	498.50
Austryacka kolej południowa (Lombardy) 200 flor. za sztukę Mk.	245.—
Galicyjska Karola Ludwika	108.75
Kronprinz Rudolf	75.50

Papierzy państwowe.

Niemiecka pożyczka państwowa	4 1/2	103.70
Pruska konsol. pożyczka	4 1/2	102.90
pożyczka z 1868 r.	4	103.40
Oblig. państwowe (Staats-schuld-scheine)	4 1/2	101.50
3 1/2	99.70	—
1 1/2	—	—

Listy zastawne.

Poznańskie	4	101.50
Pomorskie	3 1/2	95.70
4	101.60	—
4	—	—
Saskie	4	—
Szląskie Lit. A.	3 1/2	—
4	101.50	—
4 1/2	101.40	—
Wschodnio-pruskie	3 1/2	95.70
4	102.—	—
Westfalskie	4	102.—
Zach.-pruskie dóbr rycersk.	3 1/2	95.60
ser. I. B.	4	102.20
ser. II ser.	4	102.00
Obligacje powiatowe	4	—
4 1/2	—	—

Listy rentowe.

Poznańskie	4	101.90
Pomorskie	4	102.—
Pruskie	4	101.90
Saskie	4	101.90
Szląskie	4	102.—

Zagraniczne papierzy państwowe

I listy zastawne.

Polskie listy zastawne likwidacyjne	5	65.—
Rosyjskie listy zast. (Boden-credit)	5	58.30
5	94.10	—
5	97.80	—
Włoska renta	4	87.40
Austryacka złota renta papierowa	4 1/2	68.40
5	80.80	—
srebrna renta	4 1/2	69.25
4 1/2	69.20	—
Austryackie losy z 1854 r.	4	—
z 1858 r.	4	305.—
z 1860 r.	5	120.60
z 1864 r.	6	301.—
Węgierska złota renta	6	102.20

Węgierska złota renta papierowa	4	1 1/2	79.50
5	1 1/2	76.30	—
Rumuńska pożyczka	8	1 1/2	—
z 1880 r.	8	1 1/2	108.40
z 1881 r.	6	1 1/2	103.25
z 1882 r.	5	1 1/2	98.50
Rosyjsko-angiel. pożyczka	5	1 1/2	97.—
z 1859 r.	3	1 1/2	72.50
z 1862 r.	5	1 1/2	97.—
z 1870 r.	5	1 1/2	98.90
z 1871 r.	5	1 1/2	97.—
z 1872 r.	5	1 1/2	97.—
z 1873 r.	5	1 1/2	97.—
Rosyjska pożyczka z 1875 r.	4 1/2	1 1/2	89.—
z 1880 r.	4	1 1/2	99.—
premiowa	5	1 1/2	81.90
z 1864 r.	5	1 1/2	—
z 1866 r.	5	1 1/2	139.—
wschodnia I.	5	1 1/2	63.80
II.	5	1 1/2	64.30
III.	5	1 1/2	64.30
Rosyjska złota renta	6	1 1/2	109.—
Turecka pożyczka z 1865 r.	fr.	—	8.10
Tureckie losy 400 fr.	fr.	za sztukę M	39.70

Ks. Ignacy Jedryczkowski
proboszcz w Krzywiniu,
zakończył życie doczesne, opatrzony śś. Sakramentami, dnia 13-go b. m.
Eksportacja zwłok z domu do kościoła odbędzie się w piątek dnia 16 b. m. o godzinie 4-jej po południu a w sobotę o godzinie 10-tej rano pogrzeb.
Ks. Krygier, dziekan.

Święci Apostołowie Słowiańszczyzny
Cyryl i Metody
Książeczka jubileuszowa
napisał ks. dr. Kantecki.
Książeczka ta, obejmująca życiorys świętych Braci Słowiańskich i krótki pogląd na dzieje i stanowisko Słowiańszczyzny, ukazuje się w początkach marca rb.
Cena egzemplarza 20 fenygów, 50 egzempl. 7 m. 50 fen., 100 egzempl. 10 mkr.
Zamawiać można w
Drukarni Kuryera Pozn.
Poznań, śty Marcin 16.

Pasy do maszyn,
skórę do reperacji pasów,
techniczne
towary gumowe,
instrumenta z doświadczalnej stacyi dr. Delbrücka poleca po cenach umiarkowanych
Z. Mazurkiewicz,
Poznań, kantor: Berlińska ul. nr. 5.
Fabryka pasów oraz skład towarów technicznych dla gorzelni.

Szanowną Publiczność miasta Ostrowa i okolicy niniejszym pozwalam sobie uprzejmie uwiadomić, że po śmierci mego s. p. męża
Handel korzeni
już od osiemnastu lat istniejący pod firmą
F. Krysiński
nadal prowadzić będę.
Dziękując serdecznie za okazywane dotąd zaszczytne względy, upraszam pokornie o łaskawe zachowanie takowych i dla mnie na przyszłość.
Z mej strony przyrzekam, iż staraniem mojem będzie dostarczać jak najstunnienniejszy towar i po cenach stosunkowo jak najniższych.
Z głębokim szacunkiem
A. Krysińska,
Ostrów.

Lampy stołowe i wiszące
we wielkim wyborze
jako też
KOMPLETNE WYPRAWY
skromne i luksusowe
poleca
B. SZULCZEWSKI.
Skład porcelany, szkła i tae.
Stary Rynek nr. 53/54.

NEUE (13.) UMGARBEITETE ILLUSTRIRTE AUFLAGE
VIERHUNDERT TAFELN
Brockhaus' Conversations-Lexikon.
Mit Abbildungen und Karten.
Preis à Heft 50 Pf.
JEDER BAND GEB. IN LEINWAND 9 M. HALBFRANZ 9 1/2 M.

SILICIUM
najlepszy środek do czyszczenia wszelkich kruszców
poleca w oryginalnych paczkach
R. Barcikowski, Poznań.
Kupcom wysoki rabat.

30 biletów
na I. koncert Mierzwińskiego,
50 biletów
na II. koncert Mierzwińskiego
ma do odstąpienia
Hechelski,
Poznań, ulica Berlińska nr. 8. II. piętro.

Bauera Annihilator ognia
Dotychczas rozesłano 23000 aparatów.
Oprócz dotychczas nadeszłych listowych doniesień o 397 pożarach, które patentowanym (P. Rz. Niem. 2299 i 15699).
Annihilatorem ognia
ugaszone zostały, odebrałem między innymi i następujące listy.
Zygfryd Bauer w Bonn n. Renem
jedyny fabrykant patentowanego annihilatora ognia.
Niniejszem chętnie poświadczam Wielmożnemu Panu, że odstawiony nam przez Niego Z. Bauera Annihilator ognia wraz z masą gaszącą znakomite oddał nam usługi podczas pożaru naszej fabryki dn. 20go sierpnia 1884 r. Doskonałości tego aparatu zawdzięczamy głównie ocalenie naszych warsztatów
Wydzielona masa gasząca niszczyła ogień natychmiast i niedozwoliła mu przy najwięcej narażonym szczycie budynku warsztatowego wydobyć się płomieniem.
Czujemy się więc zwinoleni do zamówienia jeszcze jednego aparatu wraz z masą gaszącą.
Z głębokim szacunkiem
Garrett Smith & Comp.,
Buckau pod Magdeburgiem.
Z przyjemnością możemy donieść Wielm. Panu, że Annihilator Jego znakomite oddał nam usługi podczas ognia wybuchłego w suszarni naszej fabryki. Prosimy więc o łaskawe spieszne nadesłanie nam 2 Annihilatorów, tej samej wielkości (Nr. 2), co poprzedni, z podwójną ilością masy gaszącej.
Z wysokim szacunkiem
J. Stein & Comp.
Strakonice w Czechach.
Niniejszem chętnie poświadczam, że sprowadzone od Wielm. Pana 16 annihilatorów ognia przy zapaleniu się wełny w mej fabryce znakomite oddały usługi.
Z należnym szacunkiem
C. G. Schön, przedsiębiorca wełny,
Sielce i Werdawa.
Niniejszem bardzo chętnie poświadczamy, że sprowadzonym od Pana Zygfryda Bauera w Bonn annihilatorem nr. 2 wraz z jego znakomitą masą gaszącą, udało nam się szybko ugasić ogień wybuchły na sali naszego zakładu. 31 z. m.; ogień ten byłby mógł nadzwyczaj wielkie przybrać rozmiary, gdyby nie owe szybkie i skuteczne stłumienie za pomocą annihilatora.
J. G. Schön & Comp., przedsiębiorca wełny (Vigogne),
Werdawa w Saksonii.

Straż św. Wojciecha
w Gnieźnie
poleca:
Zabawa z Jezusem, Hinczy str. 32.
Lekarstwo przeciw pijaństwu str. 32.
Ratujcie dusze w czyściu, str. 36.
Pojedynczy egzemplarz po 10 fen.; biorący w czasie kolendy 50 egz. = płaci po 5 fenygów. **Głosy serdeczne,** Wysockiego str. 72.
Cena 20 fen.; 50 egz. = 2,50 mkr.
Kochem, Wykład Mszę św. opr. 1,60.
Rossignoli, Czyścić opr. 1,50.
Opec, Żywot P. J. opr. 1,50.
Opec, Żywot P. J. naukowy 6,00.
Lignori Nawiedzenia 0,50.
Adres: Ks. Dr. Łukowski Gniezno. (1118)

Drogerya
H. Jasiński i Spółka
Poznań, św. Marcin 62
poleca (1224)
wszelkie wody mineralne
świeżego nalewu,
Sole i ługi do kąpieli,
Perfумы francuskie i angielskie, mydła medyczne i toaletowe,
Prawdziwe koniaki francuskie,
Oliwy do machin, smarowidło do wozów,
Farby na posadzki prędko schnące i z lakierem bursztynowym,
Świece kościelne.
Rozmaite mydła do prania, mączkę ryżową i pszenną, modre, Borax i wszelkie artykuły w gosp. domowym niezbędne.

Na karnawał
poleca
Lody w puszkach, owocach lub innych formach,
Kremy, galarety, pudingi, rzymski puncz etc.
Torty w najrozmaitszych gatunkach,
Ciasta deserowe i do herbaty,
Pączki,
Piramidy i baumkuchy,
Cukry deserowe,
Elegancko dekorowane półmiski i etażerki z cukrami, ciastami etc. (1387)
Frou Frou i Petits Fours
A. W. Żuromski.
Cukiernia, fabryka karmelków, cukrów i czekolady.
Berlińska ul. 6. Filia: Wrocławska ul. 25.

W celu odświeżania powietrza w pokojach.
Jednym z najpierwszych warunków do utrzymania zdrowia jest bezkwestyjnie czyste powietrze w pokojach. Przy stonkowno rzadkiem odświeżaniu powietrza, jak się to najczęściej zdarza wśród zimy, powstają bardzo łatwo w pomieszczeniach miasmata sprowadzające najrozmaitsze choroby. Obok właściwego odświeżania a szczególnie tam, gdzie z trudnością się to w naszych mieszkaniach odbywa, zaleca się w tym celu bardzo skuteczną i przyjemną środkiem z znakomitym zapachem tj. **Raddaera esencya jodowa (Confidene Geist)** z Czerwoną apteki w Poznaniu, która wyrabia się i destyluje z świeżych iglic, jodeł i według orzeczenia profesorów uniw. **dr. Reclama w Lipsku,** tajnego wyższego radcy medycznego prof. **dr. Nussbauma i prof. dr. Giehl w Monachium,** prof. **dr. Rokitańskiego** i radcy zdrowia **dr. Niemeyer** najstosowniejszą jest do odświeżania i odświeżania w pokoju powietrza. Najpraktyczniej rozlewa się **Raddaera esencya jodowa** płynna w pokoju za pomocą rozpylacza. Butelka kosztuje 1 mkr., rozpylacz 2 marki. (1092)

Weidenslauser, Berlin NW.
Planinos 15 Mark monatlich.
Bell-Organen) Katalog gratis.
Najprzedniejsza
HERBATE
poleca (1372)
Bazar poznański,
ulica Nowa.

2 uczni
poszukuje zaraz (1388)
A. W. Żuromski
Cukternia
Poznań Berlińska ul. 6.
Student teologii
Niemiec katolik poszukuje pod skromnymi warunkami miejsca jako nauczyciel domowy w takim domu, w którymby miał sposobność nauczania się języka polskiego. Oferty proszę złożyć sub. R. P. w Ekspedycyji Kuryera Pozn. (1385)
Subjekt
zdolny ekspedjent znajdzie miejsce w handlu towarów kolonialnych
J. N. Leitgebra.
(1394)

GORSETY
i turniury paryzkie, fichus koronkowe, woaki, żaboty, ryzsze, krawaty męzkie, kolnierzyki i mankiety płócienne, rękawiczki damskie i męzkie, mydła toaletowe, perfumy w wszelkich gatunkach, parasole jedwabne i wełniane, pończochy i szkarpety wełn. i bawełniane, spódnice ciepłe, trykoty i kaftanki poleca po cenach przystępnych. (482)
Bon Marché
B. Oтока.
Vis-à-vis hotelu francuskiego.
Nauczyciel dom.
z praktyką kilkoletnią na 120 tal. pensji poszukuje natychmiast umieszczenia przez
Agencya Fontowicza
(1392) w Poznaniu.

Ucznia
posiadającego dokładną znajomość języka polskiego i niemieckiego poszukujemy do kandyd naszego
Wierzbicki i Spółka
(1373) w Gnieźnie.

Organista
kawaler, zdolny w swoim zawodzie, znajdzie zaraz lub od 1 kwietnia r. b. miejsce w **Szaradowie pod Szubinem.** (1367)
Rzadzca,
żonaty, z familją, w sile wieku, zarządzający ostatnimi laty samodzielnie większymi majątkami, obeznany również z fabrycznym gospodarstwem, poszukuje od zaraz lub z 1 kwietnia r. b. w Prusach Szach: lub W. Ks. Poznańskim odpowiedniej posady. Oferty uprasza się pod lit. **B. E. Poste restante Toruń (Thorn).** (1327)
(1374) **Młoda Bona Francuzka**
poszukuje natychmiast umieszczenia
Agencya Fontowicza.
Organista,
młody, moralny, uzdolniony w swym fachu, grający i śpiewający z nut, posiadający głos silny i dźwięczny, mogący się wykazać dobrmi świadectwami z kursu p. Dembińskiego obecnie w miejscu, poszukuje posady od 1 kwietnia r. b. w mieście lub na prowincyi. Blizszych szczegółów udzieli Eksped. Kuryera Pozn. pod l. 1353.

Na bal
który się odbędzie
dnia 22 t. m. w sali bazarowej na dochód ubogich, będących pod opieką **Pań Miłostwiec św. Wincentego,** zapraszają uprzejmie gospodynie i gospodarze:
hr. Bnińska Katarzyna, Jarołowska Marya, Kurnatowska Leontyna, hr. Kwilecka Marya, hr. Mielżyńska Teresa, Niemojeńska Jadwiga, Sęcka Karolina, Wicherkiewiczowa Bożenna, hr. Żółtowska Teresa, Ks. Czartoryski Zdzisław, hr. Czarnecki Wiktor, Jerzykiewicz Władysław, Stablewski Tertulian, Jackowski Tadeusz, Kurnatowski Zygmunt, Mierzwiński Władysław, Olyński, Stanisław, hr. Soltan Adam, Skarzyński Witold, Woliński Adam.
Bilety na bal lub chórek sprzedaje po 5 marek Administracya Dziennika. (1393)